

**ks Lucjan Kamiński**

wiedzieć że podczas hitlerowskiej okupacji Salezianie i wtajemniczeni parafialne z narażeniem życia przechowywali Żydów na terenie Bazyliki. W tej materii wstawił się szczególnie salezjanin ks. Michał Kubacki, który dopiero po śmierci otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Wielka szkoda że tak późno strona żydowska dostrzegła bohaterską postawę katolickiego kapłana. Napewno byłoby bardziej elegancko gdyby jeszcze za życia ks. Michał otrzymał tego rodzaju odznaczenie. Jest sprawą oczywistą że katolicki kapłan ratował Żydów nie dla medali i odznaczenia ale działał z pobudek chrześcijańskich i z miłości do bliźniego zgodnie ze słowami Pana Jezusa; „Cokolwiek uczynicie jednemu z braci moich mnieście uczynili”.

Ci którzy dopatrują się i szukają w Polsce tylko antysemityzmu niech otworzą oczy jeśli mają dobrą wolę, i starają się dostrzec fakt, że blisko milion Polaków, którym groził natychmiastowy wyrok śmierci ze strony okupanta, na różne sposoby pomagało Żydom.

**Czasy PRL-u**

W okresie reżimu komunistycznego, który starał się paraliżować wszelką działalność Kościoła, Salezianie oprócz normalnej pracy duszpasterskiej prowadzili katechezę dla dzieci i młodzieży oraz prowadzili duszpasterstwo akademickie. W okresie Bożego Narodzenia organizowano „Jasełka” i spotkania opłatkowe oraz inne imprezy jak „Andrzejki”, karnawałowe spotkanie przy pączku. Z punktu widzenia duszpasterskiego ważne też były rekolekcje parafialne dla parafian i dzieci i młodzieży różnego rodzaju tridua. W grafik parafialny na stałe wpisane były wizyty duszpasterskie rodzin czy odwiedzanie chorych. Uroczyscie celebrowano doroczne odpusty i święta kościelne, tego rodzaju okazje jak peregrinacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

W czasie peregrinacji figury Matki Bożej Fatimskiej po Polsce w Bazylice miało miejsce specjalne nabożeństwo młodzieżowe w dniach od 7 do 8 października 1996r. Niesposób tu wliczyć koncerty, przedstawienia teatralne, występy sławnych zespołów i chórów często o renomie międzynarodowej

**Osobistości wizytujące Bazylikę**

Na przestrzeni czasu Bazylikę; nawiedzali Prymasi Polscy, biskupi, dostojnicy kościoła z innych krajów, dyplomaci, przełożeni zgromadzenia Salezjańskiego, ludzie kultury i sztuki nie mówiąc już o Radio Maryia czy misyjnych Kongresach.

Godny jest podkreślenia fakt, że podczas konsekracji Bazyliki w dniu 16 września 1923r był obecny sekretarz Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie, msgr J.B. Montini, późniejszy Papież Paweł VI. Tablica pamiątkowa-na lewej ścianie Bazyliki przypomina, że 5 maja 1921 Nuncjusz Apost. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI, przed powrotem do Rzymu, budującej się świątyni udzielił błogosławieństwa.

W dniu 8 czerwca 1091r ojciec św. Jan Paweł II odprawił w Bazylice Njaśw. SJ, uroczystą Mszę św inaugurując obrady Episkopatu Polski i obrady II-giego, Synodu Plenarnego co także upamiętnia tablica w tejże Bazylice.

Obecnie od ponad 16-tu lat proboszczem jest ks. W-Kania a w pracy wspomaga go 7-miu księży i siostra zakonna oprócz normalnej pracy duszpasterskiej, pod opieką mają szkoły i gimnazja w tym też Wyższa Szkoła Menadżerska. Przy parafii, oprócz grup i stowarzyszeń jak „Żywy Różaniec”, działają aktywnie tego rodzaju grupy jak: Współpracownicy Salezjańscy, Neokatekumenat, Biuro Radio Maria, Ruch Rodzin Nazaretańskich i Rodziny Karmelitańskie. Dużym powodzeniem cieszy się Kłub Seniora. Wznowiony został biuletyn parafialny pt. „Bazylika”. w ramach oratorium salezjańskiego działają tego rodzaju grupy jak ministranci, bielanki, grupa teatralna, zespół muzyczny, schola i „SALOS” czyli salezjańska organizacja sportowa.

W międzyczasie przy Bazylice wzniesiono gmach w którym znajduje się siedziba inspektoratu czyli Salezjańskiej

**Wiadomości Polonijne****Krzysztof Kerosky ze str. 18**

osiągnąć; i/lub przedstawienie zapisu dokumentującego sukces – czy to komercyjny czy też oceniony i uznany przez krytykę.

**Jak długo mogę przebywać na terenie USA na wizie O?**

Szczególne ograniczenia czasowe w stosunku do pobytu w USA na wizie O nie zostały przewidziane. Długość pobytu ma być dostosowana do długości trwania „projektu”, który jest celem podróży. Biuro Imigracyjne (CIS) przyzna wizy O początkowo na okres nie dłuższy niż trzy lata, przewidziany na sfinalizowanie projektu. Następnie, można będzie ubiegać się o przedłużenie tego okresu – o rok za każdym razem.

**Czy mam możliwość otrzymania zielonej karty?**

Istnieje możliwość ubiegania się o prawo stałego pobytu, nie ryzykując tym samym utraty statusu O-1. Z kolei, posiadacze wizy O-2 mogą przebywać na terenie Stanów Zjednoczonych jedynie tymczasowo i muszą przy tym wykazać, że posiadają miejsce stałego pobytu za granicą, do którego zamierzają powrócić po wygaśnięciu wizy.

**W jaki sposób ubiegać się o wizę O?**

Amerykański pracodawca lub agent składa wniosek w imieniu zagranicznego pracownika. Pracownik ten musi dostarczyć wyczerpującą dokumentację dotyczącą jego osiągnięć. Ponadto, przed złożeniem petycji, wniosek o wizę O należy skonsultować ze związkiem zawodowym, który reprezentuje interes zbiorowy danej grupy zawodowej.

**Czy mogę zabrać ze sobą swoją rodzinę?**

Posiadacze wizy O-1 mogą zabrać ze sobą małżonka i dzieci na podstawie wizy O-3. Posiadaczowi wizy O-1, zajmującego się sztuką lub sportem, mogą towarzyszyć także inne osoby, które będą brały udział w danym występie. Otrzymają oni wizę O-2.

□

**Our Lady of the Bright Mount Roman Catholic Church**

3424 W. Adams Blvd.  
Los Angeles, CA 90018

**Schedule of Masses****Saturday 5:00 pm****Sunday 8:30 & 10:00am, 12:00pm****Weekdays 8:00 am, 7:30 pm**

(All Masses are in Polish)

Ks. Bogdan Molenda, Proboszcz

Ks. Robert Wojśław, Asystent

Ks. Antoni Bury, Rezydent

**(323) 734-5249**

Provincji. W tymże gmachu funkcjonuje też Salezjański Instytut Wychowania Chrześcijańskiego, Mieści się tu także Salezjańskie wydawnictwo które w styczniu b.r. obchodziło 25 lat działalności na polu wydawniczym. Przy Salezjańskim Inspektoracie w tymże gmachu mieści się Centrum Powołaniowe oraz kilka innych sekcji.

Na uwagę zasługuje Katolicka Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna dla Młodzieży, którą prowadzi ks. K. Franczak. Konsultorium tej poradni mieści się Przy ul. Targowej 59/1.

Ważnym wydarzeniem w życiu parafialnym było ufundowanie 3 dzwonów do Bazyliki, które zostały poświęcone 24 listopada 1996r przez ks. bpa- K. Romaniuka ordynariusza diecezji warszawsko-praskiej. Drugim wydarzeniem ważnym była budowa wieży której dokonano w latach 1997 - 2000. □

**Kosowicz ze str 20**

„Palmiry-Mlociny”. Tu należałoby wyjaśnić i skorygować błędne ujęcia w wielu publikacjach przedstawiające jak gdyby dwie odrębne grupy kawalerii, w sile około 300 ludzi każda, szarżowały mniej więcej w tym samym czasie i mniej więcej w tym samym kierunku. Publicyści podają, że jedna z grupy około 300 ułanów skupiła około siebie ppor. „Jawor” Aleksander Pietrucki d-ca 4-go szwadronu i chor. „Warts”. W pewnej chwili, gdy nastąpiła nieco dłuższa przerwa ogniowa, grupa kawalerzystów, pochyłonych nad karkami końskimi wylatuje z zagajników i przeskakuje tory. (Stanisław Podlewski - Rapsodia Żoliborska str.377). To moim zdaniem nie jest zgodne. Druga grupa, pod dowództwem st. wachmistrza „Dąb”- „Wołodyjowski” też licząca około 300 ułanów szarżujących wpierw w kierunku południowo zachodnim~ a po napotkaniu niemożliwej do przebicia zapory w postaci dużej ilości czołgów i piechoty w całkowicie otwartym terenie, gwałtownie zmieniając kierunek szarży niemal o 90° kierując się na północny zachód, to usiłując osiągnąć maksimum tempa, jak to się, mówiło: „Co koń wyciągnie”.

Tuż w pobliżu rzeczki (nie wiem jak się ona nazywała) i na zachód od niej, nad którą straciliśmy dużo naszych współtowarzyszy. Tu właśnie pedzące na północ grupy ułanów, którzy nie mogli przebić się na zachód gdyż im zagroziły drogę duże kolumny pancerne od zachodu, oddziały te ruszyły na północ i to w pobliżu tej rzeczki połączyły się razem z grupy st. wachmistrza „Dąb”- „Wołodyjowski”. Ja widziałem jak te grupy idące na północ dołączały do naszej grupy i pędziłyśmy razem w kierunku Grodów. To musiało być ta druga grupa kawalerii. Ale ona nie mogła być 300 osobowa. Gdyż w najlepszych czasach w Kampinosie nasze oddziały kawalerii, wszystkie razem nigdy według mojej wiedzy ilość ich nie przekraczała 500 osób. To jest 4 szwadrony dywizjonu 27 p. ułanów, 1 szwadron CKM 23 pułku w którym około 35 osób było na koniach, reszta na taczankach z CKM-ami i na wozach, no i szwadron zwiadu konnego pułku piechoty liczący kilkadziesiąt osób.. Wszystkie te oddziały były już porządnie przetrzepane i poniosły duże straty w walkach trwających już prawie 24 godziny. Gdyby ppor. „Jawor” przeszedł przez tory kolejowe to nie doszedłby do Grad. A o ile sobie przypominam w Gradach był.

Twierdzenie że: wyżej wspomniana grupa kawalerzystów pod dowództwem ppor. Jawora i chor. „Warty” przemknęła galopem przez ulice i rynek Żyrardowa. Mogło tak być ale nie w tym podanym czasie przeboju, a dopiero po drugiej próbie koło północy. Ale to już trochę, inna sprawa.

W Gradach spośród dowódców byli: st. wachm. „Dąb”- „Wołodyjowski”, ppor. „Jawor” Aleksander Pietrucki, major „Kurs” Bronisław Lewkowicz, dowódca odbioru zrzutów, ppor. „Sudan” i ppor. Adam ze zwiadu konnego piechoty. Było też kilku

dowódców plutonów: st. wachm. Downar Konstanty, wachm. Antoni Zolotar „Szczerbiec”. Dotarły tu mniejsze lub większe grupy ze wszystkich oddziałów konnych i doszło też trochę, piechoty.

W Gradach dowództwo objął major „Kurs”. Po około dwugodzinnym postoju i po pospiesznym małym zreorganizowaniu oddziałów, kolumna ruszyła w kierunku zachodnim, na czoło kolumny, prowadził st. wachm. „Dąb”- „Wołodyjowski”. Ja zostałem przydzielony do grupy ubezpieczającej kolumnę, od tyłu. A ze mną też byli między innymi Zygmunt Szydłowski, Felicjan Palacki, Czesław Danilewicz „Sowiński”, Jan Kowalewski „Zakrystian”, Genek Krasowski, Stanisław Rutkowski, Franciszek Łukaszewicz, Waclaw Kosowicz. W usiłowaniu przekroczenia drogi Wiskitki-Oryszew kolumna wpadła w krzyżowy ogień nieprzyjacielski. Koń st. wachm. „Dąb”- „Wołodyjowski” wspiął się, dęba i rznął na ziemię. Trafieni koń i jeździec i kilkunastu innych. Inni z czoła kolumny rzucili się, jedni w prawo drugi w lewo. Inni znowu oślepieni chwilowo błyskami strzałów, nie słysząc rozkazów majora „Kursa” aby uchodzić w prawo, rzucili się, do tyłu, aby uciec z piekielnego ognia. Straż tylna nie była rażona ogniem gdyż lekka falistość terenu osłaniała ją. Nie widzieliśmy też co się dzieje z przodu. Za chwilę, jednak zaczęli nadbiegać z przodu, z wiadomością, że st. wachm- „DW”- „Wołodyjowski” zabity i wielu innych, że część poszła w prawo, że część rozsypała się. Widoczność na kilka kroków tak, że trudno w takich okolicznościach stworzyć dokładny obraz.

Była nas grupa ponad 60 osób, nie było między nami żadnego z naszych dowódców. Nie wiedzieliśmy gdzie jesteśmy, co przed nami, gdzie mamy iść. W terenie całkowicie obcym, nikt w tej grupie nie miał mapy ani kompasu. Naradzaliśmy się, co robić dalej. Gdzie iść. Ogólna opinia była żeby rozdrobnić się, na mniejsze grupy. Poza to niektórzy byli za tem aby ułokować się gdzieś w jakiejś kryjówce i przetrwać następny dzień, inni żeby jak najdalej uciec z tych terenów gdzie obecnie jest tak olbrzymie skupisko wojsk nieprzyjacielskich. Duża grupa była za tym aby wrócić do Kampinosu. Ja też byłem za tym. Aczkolwiek wiedzieliśmy, że do pierwszych lasów Kampinosu chyba jest przynajmniej 25 km i to chyba w prostej linii, a my nie możemy tak iść, musi się iść bezdrożem, omijając większe osiedla gdyż tam na pewno stacjonują oddziały nieprzyjacielskie.

Gdy wyruszyliśmy było nas w grupie przynajmniej 30 osób. Tych co pamiętam to byli: Waclaw Kosowicz Ciuta, goniec łącznik por. „Strzały” d-ey batalionu, Franciszek Łukaszewicz „Krułok”, Stanisław Rutkowski „Jerzyńka”, Jan Majewski „Maj” i wielu innych, których twarze jeszcze pamięta się ale trudno przypomnieć nazwiska. Ponieważ nikt nikomu nie narzucał decyzji, a każdy musiał podjąć ją sam. Wobec tego grupa, w której ja byłem, a było więcej grup, zdecydowano, że będziemy unikać potyczek, nawet gdy ostrzelani nie strzelać jedynie w obronie życia. Gdyż w nocy gdy do nieprzyjaciela się nie strzelało to i on przestanie strzelać bo nie jest pewien co on widział. Może sarnę? Szliśmy szybkim tempem. Byliśmy ostrzelani w kilku miejscach. Obeszliśmy bokiem. Nasza grupa tak jak i inne idące w tym samym kierunku stopniowo szczuplała. W ciemnościach ludzie gubili się, inni uważali, że może lepiej będzie odpocząć resztę nocy i dzień. Tak, to gdyśmy doszli w okolice rzeki Utraty było nas chyba około 20 konnych. Noc była ciemna a nad rzeką i łąkami wisiała gęsta mgła. Wiedząc o tym, że dużo z wojsk nieprzyjacielskich to są Ukraińcy, Kozacy, Uzbey i wiele innych narodowości. Więc uzgodniliśmy, że jeśli natknijemy się w nocy na któryś z takich oddziałów, to będziemy udawać, że jesteśmy z Białoruskiej Narodowej Armii. Bo były też takie oddziały. Wszyscy prawie znaleźliśmy tę gwarcę i mogliśmy swobodnie udawać. I tu właśnie nam to się bardzo przydało.

**Zakończenie w październiku****AMERICAN SERVICES**

Polski Spedytor/Polish Freight Forwarder  
(<http://www.americanserviceslax.com>)



Przesyłki osobiste: „Mienie”/Samochody  
A także fracht komercyjny - Polska  
Oraz reszta świata – „od drzwi do drzwi”  
Droga morską i lotniczą  
Personal effects/cars  
Commercial freight for Poland and worldwide

Uprzejmy, szybki, pewny i uczciwy serwis  
W Los Angeles od 1989

Tel: 310 335 0100 Fax: 310 414 2016  
e-mail: [info@americanserviceslax.com](mailto:info@americanserviceslax.com)  
Polski język: 310 628 9990 albo 310 382 0254